

Scena 5.

**WNĘTRZE. DZIEŃ. PLEBANIA. KANCELARIA. TERESA, KSIĄDZ.**

*Teresa i ksiądz wchodzą do pomieszczenia, które służy jako biuro – takie jak na plebaniach bywają. Ksiądz wskazuje Teresie krzesło. Teresa siada.*

**KSIĄDZ**  
Słucham...

**TERESA**  
Chodzi o ślub. To znaczy mój ślub...  
I mojego narzeczonego.

*Kiwając głową*

**KSIĄDZ**

Domyśliłem się.

**WESOŁO, ALE Z POWAGĄ .**

W naszym kraju inna opcja jeszcze nie wchodzi w grę.

*Ksiądz sięga na półkę po duży zeszyt, siada za biurkiem otwiera zeszyt na odpowiedniej stronie.*

**KSIĄDZ**  
Popatrzmy na wolne terminy.

**TERESA**  
Chciałabym, żeby to było jak najszybciej.

**KSIĄDZ**  
Ja rozumiem, że miłość i kalendarz, to bardzo odległe sprawy, ale pewnych procedur... nie da się po prostu obejść.

**TERESA**  
Aha... Nie bardzo się na tym znam... Jeszcze nigdy nie brałam ślubu.

**KSIĄDZ**  
**WESOŁO**

I bardzo dobrze!

Poproszę, w takim razie, imiona i nazwiska.

**TERESA**  
Teresa Jankowska.

*Czeka aż ksiądz zapisze*

I Kacper Szpunar.

**KSIĄDZ**

*Pisząc*

Będą potrzebne... świadectwa chrztu... i bierzmowania...

Może je pani dostarczyć na następne spotkanie. Kiedy przyjdzie pani razem z narzeczonym.

*Teresa wpada w coraz większe skrepowanie.*

**TERESA**  
No właśnie... Właściwie to powinnam od tego zacząć.

**KSIĄDZ**

To znaczy?

**TERESA**

Obawiam się, że... że to niemożliwe. Kacper tutaj nie przyjdzie.

**KSIĄDZ**

Nie rozumiem.

**TERESA**

Jest w aresztowany.

*Po chwili*

Chodzi nam o ślub w areszcie...

*Zbliżenie uśmiechniętej Teresy, której już ulżyło.*

*Zbliżenie zaskoczonego, zdumionego księdza.*

Scena 18.

**WNĘTRZE. DZIEŃ. REDAKCJA. HOL. PATRYCJA, NATALKA, MARIUSZ, GRZESIEK. STATYŚCI.**

*Grzesiek wchodzi do holu redakcji. Od razu ściąga kurtkę, przewiesza przez ramię i dopiero wtedy, w nowej marynarce, innej niż ta, którą widzieliśmy wcześniej - idzie w kierunku kiosku.*

**MARIUSZ**

Cześć.

**GRZESIEK**

A, cześć.

*Grzesiek ignoruje Mariusza i podchodzi do kiosku. Mariusz rusza za Grześkiem.*

**NATALIA**

Cześć.

**GRZESIEK**

Hej...

*Grzesiek chce coś jeszcze powiedzieć, ale przerywa mu Mariusz.*

**MARIUSZ**

E no... kolega, widzę, odstawił się jakby na ślub miał zapraszać.

Prosto ze sklepu...

*Grzesiek czerwieni się.*

**GRZESIEK**

**OBRUSZONY**

Kto ci tak powiedział?

*Mariusz sięga w stronę szyi Grześka. Grzesiek patrzy na Mariusza jak na wariata, odchyła się, ale Mariusz sięga dalej za nim.*

**MARIUSZ**

Nikt...

*Mariusz trzyma w dłoni firmową metkę, sznureczkiem lub żyłką połączoną z ubraniem.  
Grzesiek zakłopotany zrywa metkę.  
Natalka powstrzymuje śmiech, widząc spojrzenie Grzesia.*

**NATALIA**

Bardzo fajna ta marynarka. Pasuje do ciebie.

*Grzesiek natychmiast zapomina o Mariuszu.*

**GRZESIEK**

DO NATALII, Z UŚMIECHEM

Dzięki.

*Poprawia obranie odruchowo.*

*Cięcie.*

Scena 20.

**WNĘTRZE. DZIĘŃ. REDAKCJA. HOL. NATALIA, GRZESIEK, MARIUSZ.  
PATRYCJA, STATYSCI.**

*Mariusz stoi przy recepcji. Przy kiosku Grzesiek rozmawia z Natalią. Grzesiek wyciąga coś z torby i wręcza Natalii. Jest to nieduże pudełko owinięte ładnym papierem. Na to Mariusz podchodzi trochę bliżej kiosku i uważnie się przypatruje. Patrycja zza kontuaru recepcji też przygląda się im.*

**NATALIA**

Ojej, to dla mnie?

**GRZESIEK**

Nie lubię robić zakupów tylko dla siebie.

**NATALIA**

Wiesz, ale naprawdę nie trzeba było.

Co to jest?

**GRZESIEK**

Jak nie otworzysz, to się nie dowiesz.

*Natalia otwiera prezent. Okazuje się, że to ręczna wyciskarka do owoców, o jakimś bardzo dziwnym kształcie (np. wyciskarka Philippe'a Starcka w kształcie ufo).*

**NATALIA**

*Śmieje się*

Co to jest...?

**GRZESIEK**

Z DUMĄ

Wyciskarka do owoców.

Czytałem niedawno, że sok ze świeżych owoców jest bardzo zdrowy.

No i mama tak mówi...

**NATALIA**

Ty wariacie...

**GRZESIEK**

Najlepiej pić rano, wtedy masz zapas witamin na cały dzień.

**NATALIA**

Dziękuję. Na pewno mi się przyda.

*Nagle od tyłu do nich podchodzi Mariusz.*

**MARIUSZ**

**POWAŻNIE**

No to teraz wpadłaś dziewczyno.

*Natalia patrzy na Mariusza zdziwiona, a Grzesiek ze złością.*

**MARIUSZ**

Nie widzisz? Teraz chłopak ostatnie soki z ciebie wycisnie.

*Mariusz śmieje się głośno. Natalia pąsowieje, ale też jest jej wesoło. Grzesiek stara się pohamować wściekłość.*